Nr. 182 **Środa 2 Lipca 1884.** **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 80 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Nawiedzenie N. P. Marji.
Czwartek: Heljodora.
Piątek: Józefa Kalas.

Sobota: Filomeny.
Niedziela: Ozjasza.
Poniedziałek: Pulcherji.
Wtorek: Elżbiety.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 4 g. 11 min
Zachód słońca o 7 g. 56 min.
Barometr: 768 m. — Pogoda bardzo niepewna.

Szkody i akcja w „wielkim stylu".

Każdy dzień przekonuje, iż mieliśmy słuszność oceniając szkody, jakie ludność galicyjska poniosła w skutek powodzi, na przeszło 10 milionów.

Opieraliśmy nasze taksowanie na autentycznych datach, podanych nam w korespondencji z Jarosławia, gdzie straty poszczególnych obszarów dworskich wymienione były na 10—12—16.000 złr., a takich obszarów jest 400—500 na całem terytorjum, które padło ofiarą zalewu. Prosimy pomnożyć a wypadnie 6—7 milionów. P r z y n a j m n i e j drugie tyle, a znając stosunek statystyczny, wiemy, że to za mało — wypadnie na obszary włościańskie. *Beschwichtigungs-Hofraty* robią nam zarzut, czynienia obliczeń fantazyjnych przy zielonym stoliku. Owoż niechaj przeczytają p o n i ż e j, co albo sami podają na podstawie relacyj odebranych w Wydziale krajowym, albo co pomieszcza główny ich organ *Czas*.

Sprawozdania te prześcigają w dwój i trójnasób nasze obliczenia — z pewnością zaś pochodzą od osób wiarygodnych, i od naocznych świadków.

W jednej tylko gminie Niżniów p ó ł t o r a t y s i ą c a m o r g ó w o g o ł o c o n y c h z e w s z y s t k i e g o — to przecież cyfra, która w okolicy pokucko-podolskiej idzie w krocie!

A winien tej kolosalnej szkodzie — „błąd techniczny". Przedsiębiorstwo kolei transwersalnej zamiast kilku przepustów w nasypie kolejowym, zrobiło tylko jeden przepust, choć włościanie zwracali uwagę, że to za mało, i przewidując szkodę p r o s i l i o więcej przepustów. W korespondencji lwowskiej *Czasu*, której autorem jest jak wiadomo jeden ze sekretarzy Wydziału krajowego czytamy, że przedsiębiorstwo było nawet p r o s z o n e i u r g o w a n e o to, i ten sam szanowny korespondent nie ma słówka oburzenia, iż prośby i urgensa zostały bez skutku! My zaś zniewoleni jesteśmy, wyrazić zdziwienie, iż potrzebowano prosić o to i urgować to, co według racjonalnego planu budowy p o w i n n o było być zrobionem. Przecież trasę kolejową rewiduje przed rozpoczęciem budowy komisja mięszana, nazywająca się *„politisch-technische Begehungs-Commission"*, na to, aby plan budowy odpowiadał wszystkim wymogom okolicy, a budowa żeby nie krzywdziła nikogo. Jeżeli rewizja polityczno-techniczna zaniedbała swego obowiązku, natenczas rzuca to niepospolite światło na procedurę, jakiej się trzymano w takiem ważnem urzędowaniu. Dzisiaj Niżniów ma wszelkie prawo, poszukiwać szkody na skarbie i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wygra proces.

Akcja ratunkowa toczy się w dotychczasowych rozmiarach. Komitet lwowski zebrał do dnia wczorajszego 23.084 zł. 49 ct., komitet krakowski 24.253 zł., 949 rs. i 20 marek, razem tedy wpłynęło niespełna 50.000. Komitet krakowski wydał już 19.450 zł., i wszystko, co tą drogą wpłynie, musi być obrócone na c h w i l o w e ratowanie ludu od głodu. Przyszłości sumy takie nie zapewnią. Wynika to ze wszystkich poniżej umieszczonych relacyj, przytoczonych z *Czasu* i *N. Reformy*. Wynika to również z przebiegu onegdajszego zgromadzenia komitetu krakowskiego, w którym uczestniczyli marszałkowie powiatów: Kraków, Chrzanów, Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Tarnów, Mielec i Wadowice. W oczekiwaniu przybycia marszałka Zyblikiewicza zastanawiano się tam nad sytuacją 14 powiatów, i panowie przyszli do przekonania, że potrzeba im na razie na z a s i e w (prosa, tatarki i rzepy) przynajmniej 45.000, a osobno na tymczasową naprawę wałów rzecznych 16.000 i pewnej kwoty na chininę, aby zapobiedz wybuchowi febry. Dla b r a k u zaś funduszów postanowili na zasiewy doraźne dać tylko $^{1}/_{3}$ potrzebnej kwoty, a na chininę tylko p o ł o w e. Zachodzi tedy pytanie: kto i jakim prawem będzie skazany na p i e r w s z e ń s t w o d o f e b r y i g ł o d u?

Obrazy nędzy.

Lwowski korespondent (§§) do *Czasu* pisze:

„Sytuacja w kraju zawsze jednakowo smutna. Niezależnie od pomocy pieniężnej rozdzielanej pomiędzy ludność wiejską, głodem zagrożoną, przez oba komitety pomocy, prezydjum namiestnictwa wysyła codziennie niemal mniej lub więcej znaczne zasiłki. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego odeszło ztamtąd do Jasła 300 zł., do Wadowic 500 zł., do Bochni 1000 zł. (przedtem 600 zł.) do Tarnowa 1000 zł. i do Stanisławowa 300 zł. (przedtem 300 zł.). Wszystko to idzie na pierwsze potrzeby, n a r a t o w a n i e ż y c i a. Szczegółowych relacyj z powiatów nie ma jeszcze. Z tych relacyj szczegółowych, które powoli wpływać zaczynają, wynika, że szkoda jest wielką nawet tam, gdzie tego nie przypuszczano. Wydział powiatowy w Tłumaczu np. wymienił kilkanaście gmin, w których woda zalała i spustoszyła p o k i l k a d z i e s i ą t i k i l k a s e t m o r g ó w p o l a. W jednej gminie tego powiatu, w Niżniowie nad Dniestrem p ó ł t o r a t y s i ą c a m o r g ó w g r u n t u o g o ł o c i ł a w o d a z e w s z y s t k i e g o. Zaszedł tam ten smutny fakt, że b ł ą d t e c h n i c z n y popełniony przy budowie kolei transwersalnej fatalnie się zemścił, ale nie na winowajcy, t. j. przedsiębiorstwie budowy, które niewielką szkodę poniosło, lecz na w ł o ś c i a n a c h, którzy nieszczęście przewidywali i organa kompetentne ostrzegali. Wał kolejowy w Niżniowie posiada tylko jeden przepust, który oczywiście nie mógł wystarczyć. P r z e d s i ę b i o r s t w o b u d o w y było proszone i urgowane, aby nie poprzestawało na jednym przepuście. Wszystko to pominięto milczeniem, a teraz nieszczęście, ruina

---

NOWE ROLE.

Noweletka z duńskiego.

(Ciąg dalszy).

Przed czterema laty porywała ona publiczność w roli naiwnej w tej samej sztuce. Powabnem zdało się jej obecnie, że wystąpi w roli starszej kobiety w tej samej sztuce, i będzie wspierać młodą debiutantkę swoją rutyną, tak samo jak przychodzi w pomoc w sztuce młodziutkiej dziewczynie z całym zapasem doświadczenia kobiety.

Próby szły bardzo dobrze. W sztuce takiej, której połowa zależy na rutynie, po kilku latach nagromadzić się musi pewien zasób spostrzeżeń i środków zewnętrznych, których się używa z łatwością przy sposobności. Ze zmianą fachu nie czuła więc nasza bohaterka żadnych trudności i nie zastanawiała się nad niemi — gdy nagle przyszły jej do głowy skrupuły.

Dowcip, ironja, elegancja, doświadczenie: wszystko, czego żąda nowa forma sztuki przedstawiania człowieka, wszystko to posiadała. W zaufaniu w różnorodność środków zapomniała o istocie rzeczy. Nagle uczuła, że zaufanie to było fałszywe, a krok, który uczyniła nie był obrachowany.

Siebie samą rzucić na szalę! O to chodziło głównie, ale rzucić się w innym rodzaju, z innemi doświadczeniami. Gdzież tu szukać sposobów? Gdzie znaleźć siłę twórczą! Zdawało jej się, że przepaść stanęła przed nią. Zadrżała.

I obawa ta nie ustawała, przebiegała zimnym dreszczem przez jej żyły. Były to symptomata zapomnianej febry kinkietowej, lecz były one głębsze, bardziej niezrozumiałe. Kiedy poczuła tę próżnię, sumienie wytoczyło jej mnóstwo skarg.

Przypomniał jej się ten dziwaczny, stary komik, który przerabiał z nią rolę—tę samą w której debiutowała teraz młoda jej następczyni — kiedy w kwiecie młodości przyjęta została do chóru baletowego.

— Nie wierz, moja poczciwa dzieweczko, mówił on— jeżeli ci mówią, że twoja twarzyczka i figura dają ci kwalifikacje na scenę. Jesteś ładną i milutką, ale nie na tem rzecz zależy. Nie przywiązuj wielkiego znaczenia także do tego, jeżeli ci mówią starzy, że masz talent. Wszystko to może być złudą. Pewność musisz mieć w samej sobie. Oto ten duch święty i ożywczy. Często może się zdarzyć tak jak owemu proboszczowi, co to na pobożnem zebraniu chciał pokazać sztukę z gołębiem, który w chwili stosownej miał spaść jako duch święty na zebranych. Kiedy przyszła ta chwila—kot zjadł gołębia. Kiedy drżąc stoisz na scenie musi się zjawić św. Duch, ale nie zawsze przychodzi on na zawołanie.

Otóż ta rzecz niepojęta, niezrozumiała — natchnienie i pewność siebie była dotychczas w jej mocy. Przychodziła mimo jej woli, a ona wzwyczaiła się ufać w siebie. Ale teraz...

Niby w kalejdoskopie zobaczyła nagle przebiegające szybko obrazy z życia swego.

— Jeżeli masz uczucie w głębi serca, o które odbić się mogą te słowa, które ci wkłada w usta poeta, to uczyń to.

Tak, miała jedno wspomnienie w głębi serca, brzydkie i upokarzające. On—wysoki, jasnowłosy kapral, zaręczył się z nią, gdy miała ledwie lat 16. Była dumną, gdy mogła przechadzać się z nim razem. Matka niedowierzała mu i ostrzegała córkę prosząc ze łzami, aby się miała na ostrożności. Wkrótce pokazało się, że ostrzeżenie matki było słuszne. „Narzeczony" zaprowadził ją pewnego razu do restauracji przedmiejskiej i kazał dla obojga przygotować pokój. Zamówił kurczęta pieczone i wino czerwone, a kiedy flaszka była próżna zamknął nagle drzwi i okazał w sposób wyraźny swe zamiary. Groziła, że będzie krzyczeć, jeżeli drzwi nie otworzy natychmiast, on zakłopotał się i uczynił zadość jej żądaniu. Jak wiatr spadła na dół nie zważając na jego wołania. Zadyszana przybiegła do matki

wielu a wielu rodzin włościańskich, oskarża przedsiębiorstwo o ciężkie zaniedbanie.

Szczególną uwagę zwracać muszą i zapewne zwracają władze na to, żeby wskutek niedostatku i braku pomieszkania nie okazały się choroby zaraźliwe między ludnością włościańską. Głód w połączeniu z wilgotnemi jamami, w których w braku innego pomieszczenia całe rodziny tulić się muszą, dopóki woda zupełnie nie ustąpi, może sprowadzić w tej porze najsmutniejsze następstwa. Jeden Wydział powiatowy wyraźnie zwrócił już na to uwagę, a spodziewać się należy, że także inne Wydziały powiatowe, starostwa i miejscowe komitety pomocy nie spuszczą z oka sanitarnej strony w swojej akcji ratunkowej.

Jedna robota publiczna, regulacja Stryja w górnym biegu, mogłaby być przez rząd tak przyspieszona, aby już wkrótce dostarczyła zarobku ludności z bliższej i dalszej okolicy. Przed tygodniem odbyła się w tej sprawie pertraktacja na miejscu i odniosła rezultat o tyle pomyślny, że niektóre strony interesowane (obszary dworskie spławiające drzewo na Stryju) stanowczo zobowiązały się do udziału w kosztach. Wezwani do pertraktacji włościanie dali odpowiedź wymijającą, zasłaniając się brakiem środków. Delegat Wydziału krajowego uczestniczył w pertraktacji na mocy specjalnej uchwały Wydziału krajowego, która nie odmawia rządowi pomocy krajowej, ale oczywiście z temi zastrzeżeniami, jakie w swoim czasie sam Sejm uchwalił, ofiarując 33 proc. kosztów regulacji rzek niespławnych.".

Z Dąbrowy 27 czerwca donoszą *Czasowi:* Wisła wróciła już w swoje łożysko, a pomimo, że w skutek tego wał przekopano, by wody z pól do Wisły sprowadzić, znaczne jeszcze obszary ziemi dotąd zalane i woda bardzo powolnie ustępuje. Domy wszystkie budowane na wywyższeniu mają wodę poniżej okien i po większej części na tratwach lub w czółnach ludność komunikację utrzymuje. Głównie zajmują się wszyscy łowieniem pływającego siana i ryb, których teraz pod dostatkiem; mnóstwo tratew w tym celu uwija się pomiędzy sterczącemi nad wodą domami i gęsto zasadzonemi wierzbami, co obserwowane z wału wiślanego, oryginalny widok przedstawia.

Właściciel Bolesławia przesłał starostwu ogromnego karpia, złowionego w miejscu, gdzie miała być pszenica, jako okaz jedynego plonu, którego się spodziewać można po tegorocznych żniwach. Bardzo to wyrazista illustracja do obecnego położenia w i ę k s z e j c z ę ś c i n a d w i ś l a ń s k i c h g o s p o d a r z y.

Położenie włościan jest oczywiście bardzo smutnem, przy żywem zaopiekowaniu się niemi komitetów, może przetrwają pierwsze chwile klęski, ale b y d ł o z g ł o d u w y g i n ą ć m u s i l u b j e z a b e z c e n s p r z e d a d z ą.

Komitet miejscowy przy pomocy starosty zajmuje się gorliwie, obmyślając sposoby ratunku każden z członków ma sobie oddaną pewną część zniszczonego powiatu i wszyscy spełniają swoje obowiązki jak najlepiej.

Przytaczam przykład akcji jednego z członków komitetu. Ma on pod swoją opieką jedenaście gmin; wezwał więc wszystkich naczelników gmin, aby mu przedłożyli spisy najuboższych, a najbardziej dotkniętych powodzią. Wezwani wypisali oczywiście c a ł ą l u d n o ś ć, twierdząc ze spokojnem sumieniem, że wszystko teraz „dziadowizna". Trzeba więc było wszelkich sposobów użyć, ażeby spis całej ludności owych gmin, zamienić na wykaz najbardziej potrzebujących doraźnej pomocy. W końcu przy pomocy X. proboszcza, radców gminnych i najuczciwszych gospodarzy, dała się owa liczba głodnych zredukować do 774. Widziałem większą część tych biedaków, bladzi, wyżółkli, chwiali się na nogach, a gdy im wyszukano zarobek w polu, nie wszyscy byli w stanie pracować. Z g ł o d u b r a k ł o i m j u ż s i ł d o p r a c y.

Żadne składki nie zdołałyby wyżywić prawie przez rok cały tylu tysięcy. Komitet więc zamierza starać się o znaczniejsze fundusze, aby, forsując roboty publiczne, dać możność zarobkowania całej ludności klęską dotkniętej. Zdanie to tak bardzo słuszne, zapewne wszyscy rozsądni obywatele podzielają a przedewszystkiem rząd, który subwencjonując kraj, ochroni ludność przed nędzą i przyspieszy zarazem wykończenie robót, które, chociaż dotąd na długie lata rozłożone, w każdym razie jednak ostatecznie wykonanemi być muszą. Spieszne przeprowadzenie regulacji rzek, oto sposób do ratowania ludności od nędzy na dziś i na przyszłość.

Z Tarnowa piszą 27 czerwca. Wszystkie rzeki, rzeczki, a nawet nieznane dotąd, bezimienne rowy wylały, niszcząc plony, i zabierając grunta urodzajne, a zamieniając je w nieurodzajne s z u t r o w i s k a l u b z a b a g n i o n e p o l a.

Przyszłość nasza jest równie zastraszającą, jak w najgorzej nawiedzonych powiatach, a widmo głodu stoi nieuchronne przed nami.

Włościanie mieli już przed powodzią do walczenia z niedostatkiem w tym roku, przednowek kwitł w całej pełni. Dziś nadzieje na przyszłość zniszczone. Jest konieczną rzeczą znaleźć fundusze, aby zaraz umożliwić włościanom nabycie tatarki lub może prosa, które mogłyby dać w wielu miejscach, teraz obsiane, pożywienie tak dla ludzi jak dla dobytku.

To jednakże przechodzi możność pojedynczych ofiarodawców, a n a w e t f u n d u s z e z e b r a n e p r z e z k o m i t e t i r z ą d na razie nie wystarczyłyby na taki wydatek.

Trzebaby tu interwencji kredytu, i to natychmiast ze strony Rad powiatowych, a nasienie musiałoby być udzielonem włościanom tytułem zwrotnym. To ich wyratowałoby we wielu miejscach przynajmniej od głodu w zimie, i od popadnięcia w ręce lichwiarzy, a zatem od przyszłej niechybnej ruiny.

Z Wrzaw w pow. Tarnobrzeskim do *Czasu* piszą: Wszystkie pola, łąki i na nich znajdujące się plony, wodą zalane, zamulone i bez żadnych wyjątków c a ł k o w i c i e z n i s z c z o n e zostały, a w całej miejscowości nie zostało ani jednej piędzi ziemi, któraby wodą zalana i zamulona nie była. Straty, które gminę i obszar dworski dotknęły, przeszło na 100.000 zł. liczyć trzeba. Przeszło półtoratysiączna ludność tej miejscowości pozbawioną została środków do życia!

Wszelki dobytek włościan, to jest bydło i konie pozostały bez paszy i pożywienia, a jeżeli stan ten jeszcze dni kilka potrwa, co jest do przewidzenia, gdyż stan wody jest ciągle jeszcze bardzo wysoki i woda zbyt wolno opada — to część ludzi i dobytku ś m i e r c i ą g ł o d o w ą b ę d ą zagrożone.

Gdy nawet wody opadną, stan ten nie o wiele się polepszy, gdyż zamulone pola żadnej paszy bydłu i koniom dostarczyć nie mogą.

Ze strony starostwa w Tarnobrzegu oprócz żandarmerji, pomimo łatwości komunikacji Wisłą ani z urzędu politycznego, ani technicznego nikt dotąd się nie p o k a z a ł. Obojętność ta przykre robi wrażenie na biedną ludność tutejszą, przeciążoną podatkami, liczącą jednak na opiekę władz rządowych.

Z nad Uszwioy, 27. czerwca piszą: Klęska, jaka dotknęła powiat brzeski, jest tak wielkich rozmiarów, że doniosłości tego strasznego nieszczęścia nikt ocenić teraz nie może. Blisko 46 gmin w największej rozpaczy i nędzy; ani chleba, ani paszy; ludzie o pomoc wołają a bydło zgłodniałe i chore pada z mokrej i zmulonej paszy a znikąd pomocy. Inne powiaty, które może więcej krzykiem zwróciły na siebie uwagę, uzyskały już pomoc po kilka tysięcy, a powiat brzeski, w którym może więcej i skuteczniej lecz cicho działają ludzie poświęcenia, znikąd pomocy nie ma, bowiem ani Rząd, ani Wydział krajowy, ani żaden komitet z żadną pomocą dotąd nie przyszedł. Pan starosta, za kilkanaście reńskich, które otrzymał, rozdał trochę chleba, lecz pomoc ta, jak kropla wody w morzu. Prezes Rady powiatowej Br. Gostkowski, sam powodzią strasznie dotknięty, od tygodnia objeżdża wszystkie gminy klęską nawiedzone, udając się z miejsca na miejsce i zasila biednych i zgłodniałych; rozdał już dotąd z funduszu powiatowego przeszło 600 zł. a jeszcze wiele gmin zasilić musi. Gdyby nie poświęcenie tego prezesa Rady pow. bez granic, biedny byłby nasz ludek w tem strasznem położeniu bez żadnej pomocy zkądkolwiek więcej.

Wymowne cyfry.

Mamy we Lwowie biuro statystyczne znakomicie prowadzone, ale cóż z tego, kiedy nie umiemy korzystać z ważnych nauk mieszczących się w cyfrach statystycznych. Od czasu do czasu dowiadujemy się z dzienników, że mamy we Lwowie dwa razy większą szansę umrzeć, niż w innych szczęśliwszych miastach, wzdychamy nad tym nieszczęsnym losem, ale nie staramy się zaradzić złemu. Nadto pod wieloma względami chętnie się łudzimy, wmawiamy w siebie i innych, że Lwów się podnosi, że ludność się szalenie zwiększa itp. Cyfry jednak, nieubłagane cyfry mówią całkiem odmiennie. Oto mamy przed sobą wykaz małżeństw, porodów i wypadków śmierci we Lwowie za pierwszy kwartał b. r. i chcielibyśmy obejrzeć go trochę bliżej.

Otóż od 1. stycznia do ostatniego marca r. b. zawarto we Lwowie małżeństw 223 czyli, że w tym stosunku przypadałoby rocznie na 1000 mieszkańców 8,1 małżeństw. Obliczenie małżeństw w 20 stolicach europejskich daje przeciętną cyfrę 11,5 na 1000 mieszkańców i rok. Bezwarunkowo więc zawiera się we Lwowie za mało małżeństw, co równa się twierdzeniu, że Lwów jest miastem biednem, szczególnie, że ten stosunek z małemi zboczeniami trwa już od r. 1869. W roku 1857 wykazano we Lwowie 11,11, a w r. 1863 nawet 11,30 małżeństw na 1000 mieszkańców. Z liczby 223 przypada na styczeń 56, na luty 150 (zapusty), na marzec zaś tylko 17 ślubów. W lutym było o 3% więcej ślubów jak przeciętnie we Lwowie bywa, co znów wyrównało się w marcu.

Według wyznania przypada na wszystkie religje katolickie ślubów 183, a na religję żydowską 40. W stosunku do ludności wynika z tych liczb dla chrześcian rocznie 9,6, dla żydów zaś tylko 5 ślubów na 1000 mieszkańców. Ten niezwykły stosunek tłumaczy się w pierwszym kwartale tem, że żydom prawie przez cały marzec ślubu brać nie wolno, w ogóle zaś, że śluby żydowskie czysto rytualne nie wchodzą w wykaz.

Z pomiędzy chrześcijan stosunkowo więcej było ślubów grecko-katolickich niż łacińskich.

Porodów wykazuje statystyka w tym samym okresie ogółem 1027, z czego jednak żyjących tylko 975 czyli na rok i 1000 mieszkańców ogółem 37,34 a żyjących 35,4. Jestto znów cyfra nadzwyczaj niska. Według płci urodziło się chłopców o 27 więcej jak dziewcząt. Nieżywych dzieci urodziło się 5 prc. z ogólnej liczby porodów.

Z liczby 1027 było porodów u chrześcian 685 u żydów 188 czyli u chrześcian na rok i 1000 mieszkańców 36 u żydów 41 porodów. Zatem na każde 1000 żydów rodzi się rocznie pięcioro dzieci więcej, niż na tę samą liczbę chrześcijan.

Porody z rodziców nieślubnych wynoszą u chrześcian 188 czyli ogólnej liczby 27.5 proc., u żydów zaś 225 czyli 80 proc. Ostatnia cyfra ze względu na moralność nie jest tak przerażającą jak na pierwszy rzut oka wygląda, jeżeli się zważy co powyżej powiedziano t. j., że małżeństwa żydowskie, odbywają się przeważnie tylko zwyczajem rytualnym, wskutek czego dzieci z tych małżeństw muszą być uważane za nieślubne. Na każdy jednak sposób jest to smutne

---

i rzuciła się z płaczem na jej szyję, a matka rzekła pobłażliwie:

— Tacy to są ci mężczyźni, moje dziecko... Jego już więcej nie zobaczysz.

I istotnie więcej się nie pokazał, a kiedy w miesiąc później spotkała go na ulicy zczerwienił się, ale udawał, że jej nie zna wcale. Lecz umysł jej był zbyt młody i giętki, aby ztąd nabrać doświadczenia, a cały stosunek z powodu przestróg ciągłych matki takie w niej zbudził uczucie niepewności, że rozwiązanie stosunku wcale jej niezdziwiło.

Według wskazówki starego instruktora swego porównywała ucząc się roli słowa, w których budząca się namiętność tak znakomicie była wyrażona ze szczupłem swojem doświadczeniem. Przez wspomnienie swej tęsknoty, nadziei i gorżkiego, choć krótkiego rozczarowania stosunek jej do tego, co przedstawiać miała stał się bardziej prawdziwy. Stara, dymisjonowana obecnie aktorka, grająca rolę, w której dziś ona wystąpić miała, była w jej wyobrażeniu matką, przed którą scena dawna z jej życia powtarzała się z każdem przedstawieniem oddana żywiej i prawdziwiej, z tem uczuciem, które jej mówiło, że chętnie byłaby zrzekła się wszystkiego i kochała do śmierci swego „kaprala", gdyby on był na to choć potroszę zasługiwał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

świadectwo dla oświaty przeważnej części żydów lwowskich. Stosunek małżeństw do porodów w tym samym czasie przedstawia się jak 1 do 4, co nazwać można bardzo korzystnem.

Statystyka śmiertelności wykazuje za pierwszy kwartał b. r. 935 wypadków czyli na rok na 1000 mieszkańców 34 wypadków śmierci.

Jest to stosunek wobec przeciętnej cyfry śmiertelności w stolicach zachowujących warunki higieniczne, bardzo niekorzystny. Przyjmując jako cyfrę przeciętną 28 łatwo obliczyć, że zmiera we Lwowie na 1000 mieszkańców o 6 za wiele czyli razem przeszło 650 ponad naturalną cyfrę. Ta cyfra wstrząsnąć powinna ojców miasta do głębi! Nie liczba mała małżeństw i porodów winna, że Lwów tak powolnie wzrasta w liczbę mieszkańców, ale ogromna, przerażająca śmiertelność! Na innych miastach widzimy, że śmiertelność ta da się zmniejszyć, ale nie korzystamy z tego. Najmniejsza część obrad rady miejskiej zajmuje się najwyższem dobrem ludzkiem—życiem. Ale jeżeli cyfra ta sama przez się jest przerażającą, to ilustruje ją w sposób okropny fakt, że z pomiędzy tej liczby umarłych 36 procent przypada na dzieci niżej lat 5. Na 1000 mieszkańców przypada we Lwowie dzieci niżej lat 5 około 105 a z tych umiera rocznie około 38! Nie stosunki klimatyczne, nie nędza ogólna więc winna tej śmiertelności, lecz tylko brak opieki nad niemowlętami, brak szpitali dla dzieci.

Z ogólnej liczby zmarłych 336 dzieci było 165 chłopców a 171 dziewcząt. Liczba nieślubnych dzieci zmarłych w niemowlęctwie jest tylko o 10 wyższą jak ślubnych. Samobójstwo było w tym czasie tylko jedno zaś 12 wypadków gwałtownej śmierci.

Zwyżka porodów nad wypadkami śmierci z powyższych cyfer na rok obliczona, wynosi 160 na całą ludność. Taka zwyżka w latach bez wojny i epidemji równa się zniżce i mylą się ci, którzy od czasu obliczenia ludności co roku dodają pewien dość znaczny procent przyrostu. Przyrost 1,6 na 1000 jaki się w tym roku okazuje zrównoważyć może jedna wyprawa wojenna, a gdyby nas opatrzność od tego ochroniła, to cały przyrost w tym najkorzystniejszym wypadku wyniósłby za lat 10 tysiąc kilkaset mieszkańców. Naturalnie że nie mówię tu o możliwej emigracji z prowincji lecz tylko o przyroście naturalnym. Polecamy więc te smutne cyfry rozwadze i opiece ojców miasta i żywimy nadzieję, że rzeczywistość przecież raz obudzi ich z różowych snów i złudzeń.

Zaburzenia antisemickie w Niżnim-Nowogrodzie.

Dzienniki rosyjskie przynoszą bliższe szczegóły zaburzeń w Niżnim-Nowogrodzie. Jakkolwiek pogrom ograniczył się stosunkowo do niezbyt wielkich rozmiarów, gdyż zburzono tylko kilka domów, zamieszkałych przez rodziny żydowskie, za to okrucieństwo i dzikość z jakiemi zniszczenia tego dokonano, odznacza się przed poprzedniemi tego rodzaju wybrykami.

Według relacji naocznych świadków pierwotna przyczyna zaburzeń była następująca: Przed modlitewnią żydowską zebrała się wieczorem grupa dzieci. Wśród zabawy, jedno z nich wpadło w pobliską kałużę, co widząc stojąca nieopodal żydówka podniosła je i wzięła do domu dla obmycia.

Zobaczyła to jakaś kobieta i poczęła wołać głośno:

— Feoktisa, patrz! żydówka porwała twoje dziecko, ażeby je zarznąć!

Słowa te były dostatecznemi, ażeby wywołać odpowiednią sensację. Matka odebrała dziecko z rąk żydówki, niemniej jednak nie przestała krzyczeć, iż żydzi rozbójnicy rzną dzieci. Wykrzykującą otoczył tłum robotników wracających z roboty. Tłum ten rósł z każdą chwilą i wkrótce doszedł trzech tysięcznej cyfry. Rzucono się na modlitewnię, a dokonawszy zburzenia takowej, puszczono dalej wodze rozkiełzanym namiętnościom. Po zniszczeniu i ograbieniu domów napastnicy rzucili się na mieszkańców. Ofiary wyrzucano z piętr głównych na dół, gdzie je chwytał tłum na ulicy stojący i miażdżył nogami na masę.

Jedną z pierwszych ofiar był niejaki Deizelman, antreprener robót brukarskich, który w wigilję dnia tego odebrał znaczną kwotę pieniężną — o czem robotnicy wiedzieli. Przywieziono go do szpitala z czterema żebrami złamanemi, głową okrytą ranami i wyrwanym językiem. A wśród owych scen grozy jedno tylko było słychać nawoływanie: „Bijcie żydów, jak nasi bili ich w Kijowie i Bałcie". Zachęta zbyteczna. Dzieło zniszczenia i mordu dokonanem było ze straszną dzikością. Zawiadomione władze „pospieszyły" na miejsce wypadku. Straż ogniowa i sotnia kozaków nie mogły wszakże poskromić tłumów. Policja przyjętą została świstem, wyciem, tudzież kijami, koniom sypano piasek w oczy. Pogrom trwał do rana — aresztowano 150 ludzi. Trzeba dodać, że areną tych krwawych zajść było przedmieście połączone z miastem za pośrednictwem wąskiego mostu. Zburzono tylko sześć domów, bo tyle wszystkiego ich było. Po drugiej wszakże stronie w mieście gromadziły się masami tłumy, pragnące przyjąć udział w rabunku. Dzienniki opisując krwawy ten epizod zaznaczają, iż jest on o tyle niewytłómaczonym, iż w ogóle ludność żydowska w Niżnim-Nowogrodzie stanowi bardzo nieliczną cząstkę. Jest tu zaledwie kilkanaście rodzin mieszkających na krańcach miasta i trudniących się drobnym handlem.

Rezultatem pogromu jest ośm osób zabitych, dwanaście rannych, tudzież masa zniszczonego i rozgrabionego mienia.

KRONIKA.

Wykaz VII. Składek na rzecz powodzią dotkniętych, które wpłynęły do kasy banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku p. A. Wrotnowskiego:

Hrabina Mołodecka 50 zł., Wydział Rady powiatowej w Buczaczu 200 zł., Wydział Rady powiatowej w Husiatynie 500 zł., na ręce wgo Horodyskiego z Krogulca: pp. Morawiecki 5, Strawiński 5, Weiselberger 5, Patocki 2, Brzuszkiewicz 2 zł., Franciszek Ludwikowski 15 zł., Gustaw Ludwikowski 10 zł., Wydział Rady powiatowej w Złoczowie 200 zł., Helena i Józef br. Bruniccy 60 zł., Franciszek Maksymowicz 5 zł., Albert Wilczyński 5 zł., dr. Antoni Małecki 30 zł., dr. Grott (od urzędników oddz. manipul. Wydział kraj.) 18 zł., 50 ct., urzędnicy Banku krajowego 35 zł., Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie 10.000 zł., hr. Fr. Potulicka z Glinian 100 zł., Powiat. kasa oszczędności w Trembowli 21 zł. 20 ct. Wydział powiatowy w Trembowli 100 zł., Oddział radziechowski Towarzystwa pedagogicznego 19 zł., Wacław hr. Baworowski z Kotłowa 200 zł., Helena i Jan br. Romaszkanowie z Horodenki 100 zł., Jan Aleksander hr. Fredro 100 zł., Teodor Teodorowicz z Żukowa 10 zł., dr. Zygmunt Samolewicz 50 zł.

Ogółem dotąd składki złożone w Banku krajowym wynoszą sumę 23.044 zł. 49 ct.

Równocześnie donosi komitet, iż czyniąc zadość życzeniom publiczności i miejscowych dzienników umieścił w przedsionku Wydziału krajowego skarbonkę do której każdy i najskromniejszy datek złożyć może na rzecz nieszczęśliwych powodzią a obecnie głodem i nędzą dotkniętych.

Dla dotkniętych powodzią złożyli w naszej redakcji: Urzędnicy techniczni Wydziału krajowego 9 zł. 20 ct., dr. Spausta 2 zł., Kancelarja notarjusza Fr. Wolskiego 6 zł, 25 ct. Razem 17 zł. 40 ct.

P. Antoni Sieber, właściciel kawiarni wiedeńskiej, złożył w Prezydjum Namiestnictwa na rzecz dotkniętych powodzią kwotę 100 zł.

Kolonie wakacyjne. Dnia 30. czerwca odbyła się w biurze towarzystwa pedagogicznego konferencja w sprawie urządzenia kolonji dla dziewcząt w Lisowicach, pod przewodnictwem p. Wiktorji Niedziałkowskiej. Obecne były kierowniczki wszystkich tutejszych szkół żeńskich; członkowie komitetu pp. dr. Gerstman i Zdzisław Onyszkiewicz. Uchwalono na podstawie projektu komisji i wniosków dr. Tad. Żulińskiego regulamin zajęć i zabaw i uchwalono zastosować się zupełnie do przepisów hygienicznych, które dr. Żuliński dla kolonji ułożył i polecił kierowniczkom kolonji ściśle tych przepisów przestrzeganie. Ułożone przez dr. Tad. Żulińskiego przepisy wyjdą tymi dniami drukiem. Na kierowniczkę kolonji wybrano jednomyślnie panią Zubrzycką, wdowę po nauczycielu, trudniącą się przez długie lata wychowaniem panienek, tudzież jej córkę pannę Jadwigę Zubrzycką, nauczycielkę szkół ludowych. — Przyjęto następnie przedłożony przez dr. Gerstmanna program finansowy i uchwalono ze względu na szczupłość zebranych dotąd funduszów, jakoteż innych trudności ograniczyć kolonję na jeden sezon 4-tygodniowy i przyjąć 20 dziewcząt w wieku od 10 do 14 lat, a mianowicie: ze szkoły im. Elżbiety 4, ze szkoły wydziałowej 5, ze szkoły św. Antoniego 2, ze szkoły św. Marji Magdaleny 2, ze szkoły św. Anny 2, a ze szkoły św. Marcina 3 uczennice. — Grona nauczycielskie tych szkół zaproponować mają kandydatki; a w niedzielę dnia 6. lipca o godz. 10 rano przedsięweźmie dr. T. Żuliński w szkole wydziałowej (sala I. B. klasy, na 2 piętrze) oględziny lekarskie, poczem stanowcze przyjęcie kandydatek nastąpi, dla których komitet pań podejmie się dostarczania potrzebnej na pobyt wakacyjny wyprawy. Kolonja wyjedzie dnia 16. lipca rano o 7 godzinie, a po czterech tygodniach powróci do Lwowa, tj. dnia 14. sierpnia b. r. wieczorem o godz. 8 koleją Albrechta. Wszystkie normalia, do tyczące sprawy kolonij wakacyjnych ogłoszone będą w najbliższym numerze „Szkoły", organu Tow. pedagogicznego dla informacji komitetów prowincjonalnych, które się zajmują urządzaniem kolonij.

Na pomoc! Do publikacji zbiorowej pod tym tytułem w Warszawie wyjść mającej, nadesłali swoje prace oprócz już wymienionych: pp.: Gomulicki, Brühl Michał (kompozycja muzyczna), Niemojowski, Ehrenfeucht, Karol Filipowicz, Chełmiński Wincenty (Kerwin), Marjan Bohusz, Chlebowski, Dygasiński, Jaskółka, Nałkowski, Szymanowski, Bogucki, Kleczyński (muzyka). Rysunki dostawili pp.: Witkiewicz, Piotrowski, Masłowski, Horowitz. Spodziewany jest autograf Kraszewskiego po niemiecku i aforyzm Jeża obok wielu innych rysunków i poezyj przyobiecanych na dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Nadto „Na pomoc" pomieści wiersz ze spuścizny literackiej po Stanisławie Grudzińskim.

Redakcja „Na pomoc" prosi, aby nie nadsyłano utworów anonimowych.

Dotychczas nadesłano już 30 poezyj na temat wody. Pożądane jest przeto, aby natchnienie poetów, którzy jeszcze pisać będą — pozostało na stałym lądzie.

Gal. Towarzystwo ochrony zwierząt odbędzie w sobotę dnia 5go lipca b. r. ósme Walne Zgromadzenie członków o godzinie 6. wieczór w gimnazjum Franciszka Józefa (na dole). Dla nader ważnych spraw i wyboru nowego zarządu uprasza o liczny udział członków i przyjaciół Towarzystwa — *Wydział.*

Komisarjaty dzielnic m. Lwowa, z polecenia prezydenta, przyjmują składki w gotówce, odzieży i wiktuałach dla dotkniętych powodzią. W tym celu wydały okólniki do właścicieli domów i do publiczności, a w biurach utrzymują arkusze subskrypcyjne.

Ogłoszenie konkursu. Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem, rozpisuje konkurs na dwa stypendja po trzysta (300) złr. z fundacji „Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z roku 1877", przeznaczone dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. VI listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem jedno stypendjum stolarzowi a drugie ślusarzowi.

Rada m. Lwowa odbędzie znowu dwa posiedzenia w tym tygodniu: dziś i jutro.

Odznaka. Zastępca prokuratora we Lwowie, Girtler, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Personalia. W Clarens nad jeziorem genewskiem zmarł dnia 28. z m. Ferdynand Hellwald, literat niemiecki znany autor dzieła p. t.: „Geschichte des holländischen Theaters."

Z życia towarzyskiego. Dnia 24 z. m. odbyły się zaręczyny panny Kazimiry Szydłowskiej, sieroty po starszym radcy apelacyjnym i właścicielu realności Leopoldzie Lubicz Szydłowskim z panem Mieczysławem Barthem auskultantem sądowym.

Serwilizm na kolei Lwowsko Czerniowieckiej. Donosiliśmy parę razy o przymusie, jaki na urzędników całej linji wywierano ze strony osób służalczych, aby się składali na prezent jubileuszowy dla p. Ziffra. Te same osoby wynalazły sobie teraz nowy jubileusz podobno dwóch innych wyższych urzędników i ściągają od podwładnych kwoty nawet kilkoguldenowe na prezenta dla jubilatów. Postępowanie takie uważamy w najwyższy sposób za niewłaściwe, zwłaszcza w teraźniejszej chwili, kiedy ogrom klęski spadł na kraj i kiedy wzmagająca się z dniem każdym drożyzna wyczerpuje środki każdego człowieka pracującego. Odzywamy się tedy do

samych jubilatów, aby jako ludzie uczciwi założyli weto przeciwko takiemu zdzierstwu.

Naj bude... jak buwało. Pisaliśmy już przed kilkoma tygodniami o ruderze położonej w ulicy Kaźmierzowskiej l. 4, która lada dzień może się stać przedmiotem katastrofy, ale głos nasz był głosem wołającego na puszczy. Mury tej rudery popękały, sufit w sieniach upada wraz z spróchniałemi belkami, podwórze przedstawia stajnię najbrudniejszą, z gzemsu ogołoconego spadają cegły kawałkami. Wczoraj zdarzyło się znown, że odłam cegły zranił w głowę przechodzącą pannę J. C. Czwarty już ten z rzędu wypadek powinienby przecież zniewolić władzę do odpowiednich zarządzeń.

Żywa pochodnia. Ofiara wypadku, o którym pod powyższym tytułem donieśliśmy, zmarła wczoraj wieczorem.

Muzyki wojskowe grać będą w miesiącu lipcu przed namiestnictwem w wszystkie czwartki, z wyjątkiem jednego czwartku 10 b. m., w którym kapela grać będzie przed domem Inwalidów. W piątki grać będzie zawsze kapela w ogrodzie miejskim, w poniedziałki na górze zamkowej, we wtorki zaś przed głównym odwachem.

Franciszek Schoen, emerytowany prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie, były kapitan-audytor, kawaler orderu żelaznej korony, zmarł w Krakowie w 79 roku życia d. 28 b. m.

Zjazd pedagogiczny w Tarnowie. Za współudziałem członka honorowego Towarzystwa pedag. pana Ignacego Żółtowskiego, dyrektor krakowskiej szkoły wydziałowej i przyłączonego do niej kursu praktycznego dla kobiet, pan Gettlich urządza podczas zjazdu Tarnowskiego instruktywną wystawę robót kobiecych. Komitet lokalny tarnowski donosi, że więcej jak 450—500 uczestników pod żadnym warunkiem nie jest wstanie przyjąć wygodnie i przyzwoicie i uprasza o zamknięcie listy, gdy tej liczby dosięgnie.

Królem kurkowym w Krakowie został Karol Herliczka, marszałkami zaś Roman Chmurski i Stefan Lipiński. Koszta instalacyjne króla przeznaczono dla dotkniętych powodzią.

Prezes związku krajowego straży ogniowych ochotniczych w Galicji, książe Adam Sapieha, przybywszy w ubiegłą sobotę do Krakowa, zwiedził przed południem koszary straży pożarnej, przyczem odbyła się próba gaszenia i ratowania ruchomości. Na godzinę 5 po południu zaprosił ks. Sapieha Wydział związku na posiedzenie celem załatwienia kilku ważnych spraw. Na posiedzeniu Wydziału, konferował książę z p. Eminowiczem naczelnikiem, w kwestji wydawania pisma perjodycznego fachowego, które w zasadzie uchwalono wydawać. Posadę sekretarza Związku, ze względu na oddanie się karjerze dyplomatycznej hrabiego Andrzeja Potockiego, który ją dotychczas zajmował, postanowiono obsadzić i przedstawiono kandydata. Przedstawili się księciu kapitanowie pp. Marynowski, Gajdzicz, Fentz, porucznik p. Markiewicz, oraz lekarz, kapitan dr. Jodłowski.

Egzamina dojrzałości w Krakowskiem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem odbyły się pod przewodnictwem p. Stanisława Olszewskiego, inspektora szkół krajowych. Uczennic zwyczajnych przystąpiło do egzaminu 46, eksternistek zgłosiło się ośm. Ze zwyczajnych uczennic zdało z odznaczeniem 12, a mianowicie: Braunówna Sabina, Chodźkówna Stanisława, Daerfierówna Kamilla, Fischerówna Matylda, Geisslerówna Berta, Gerzabkówna Wiktorja, Karasińska Marja, Kozłowska Julja, Łusakowska Marja, Reschówna Józefa, Szyszyłowiczówna Marja, Żywicka Felicja; 30 uznano za dojrzałe: Bobrówna Jadwiga, Bojarska Marja, Cieślanka Aniela, Dietrichówna Anna, Dutkiewiczówna Marja, Dymidowiczówna Teresa, Herliczkówna Julja, Jackowiczówna Klotylda, Kopaczówna Wanda, Krawczyńska Felicja, Laskowska Maja, Łobaczewska Władysława, Łojasiewiczówna Helena, Majkowska Marja, Markusfeldówna Zofja, Olszewska Zofja, Opieńska Antonina, Orczykowska Marja, Pająkówna Stefanja, Parysówna Elżbieta, Rimlerówna Klara, Senekówna Bronisława, Schleifówna Walerja, Seredyńska Helena, Sieniewiczówna Marja, Spławińska Helena, Tarnowska Marja, Tułecka Władysława, Wandasiewiczówna Jadwiga, Wojciechowska Emilja; 4 kandydatkom pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po upływie dwóch miesięcy. Z 8 eksternistek żadna nie otrzymała patentu dojrzałości.

W Warszawie zmarł powszechnie znany i ceniony lekarz Józef Mülhausen. Pochodził on z rodziny wirtemberskiej, osiadłej w kraju naszym. Jego pradziad Costenoble, wsławił się na polu sztuki. Ojciec był już zupełnie spolszczonym. S. p. Józef urodził się w Warszawie w roku 1814 i po ukończeniu szkół pijarskich, udał się do Lipska, gdzie w r. 1837 ukończył wydział medycyny. Rozprawa *De asthmate thymico infantum* zwróciła nań uwagę znawców.

Profesor Virchow o cholerze. W parlamencie niemieckim z okazji interpelacji rządu co do środków ochronnych wobec cholery we Francji, zabrał też głos prof. Virchow. Przedewszystkiem zarzucił znakomity uczony rządowi francuskiemu, że w źle zrozumianym interesie własnym, chce cały świat przekonać, iż cholera grasująca w Tulonie nie jest cholerą azjatycką. Cholera ta zawleczoną została przez okręt z zachodniej Azji — kolebki tej zarazy, rozszerza się etapami coraz dalej, a rząd francuski wmówić chce cywilizowanemu światu, że to ot taka sobie zwyczajna, swojska cholera, od której żadne nie grozi niebezpieczeństwo.

Dalej podniósł Virchow, że Toulon oddawna słynie jako gniazdo cholery i dżumy, z powodu niezdrowych stosunków i portu. Virchow przypuścił możliwość, że cholera zawleczoną została przez kanał Suezki i żąda, żeby na konferencji w sprawach egipskich, poruszono kwestję złej kontroli okrętów na tym kanale.

Wreszcie oświadczył się on przeciw zamknięciu granicy, które zdaniem jego na nic się nie przyda. Natomiast wzywa rząd, by wpłynął na Francję, której obowiązkiem jest nie zatajać niebezpiecznej natury choroby, lecz starać się energicznie o jej powstrzymanie.

Z powodu wiadomości o cholerze we Francji magistrat miasta Pragi zaprowadził ścisłą kontrolę nad stanem czystości w poszczególnych domach.

Z Pragi czeskiej donoszą o zniknięciu dzierżawcy młyna parowego niejakiego Kleina, który pod pretekstem podróży do Karlsbadu opuścił Pragę. Passywa wynoszą 80.000 zł., lecz Klein używał w kołach kupieckich tak dobrej reputacji, że trudno jeszcze uwierzyć w jaką nieuczciwą manipulację.

Nowa sekta w Rosji. Od kilku lat istniała w Petersburgu nowa sekta religijna „Paszkowczów“, tak zwana od naczelnika swego Paszkowa. Sekta rzeczona, której bliższe właściwości nie są wiadome, miała być jakby mięszaniną kilku odcieni i obrządków odstępczych, zabarwioną silnym mistycyzmem i spirytyzmem, o ile ten może stanowić artykuł wiary. Od prawosławia zrazu daleka, sekta pomieniona rozwijała się coraz samoistniej, nie zapowiadając rychłego pobratania się z prawosławiem zkąd zaczęto na nich zwracać uwagę; zamknięto przed dwoma laty im dom modliwy, ale właściwego prześladowania być nie mogło, bo prozelici tego „bractwa religijnego“ rekratowali się przeważnie z pośród warstw wyższych i najwyższych społeczeństwa rosyjskiego. A wiadomo, co za potęgę posiadają te sfery w Rosji. W ostatnich atoli czasach, policja więcej poczęła na nich zwracać uwagę, mianowicie, że chodzą wieści o bliskim powinowactwie idei Paszkowa z ideami niejakiej Bławackiej, która kultywuje podobno w Anglji jakąś nową religją dla Rosji pod nazwą „religji natury“. W tych dniach, jak donoszą dzienniki rosyjskie, bractwo relihijne, na którego czele znajdował się Paszkow i baronKorff, zestało z rozporządzenia rządu zamknięete, i wszelkie szerzenie propagandy przy pomocy broszur zostało tymże panom zabronione. Oprócz tego, jak donosi, petersburgsi *Evangielisches Sontagsblatt*, Paszkow, który nie chciał złożyć wymaganej przez władzę deklaracji, jako nie będzie się nadal trudnił dotychczasową propagandą, otrzymał rozkaz opuszczenia Rosji w ciągu dwóch tygodni. Takiż sam rozkaz otrzymał i pan Kroff, a egzemplarze ich wydawnictw i broszurek zostały skonfiskowano i mają być spalone w porządku przepisanym dla spalenia ksiąg kacerskich.

Za pastwienie się nad dziećmi zgłaszającemi się do spowiedzi, skazany został ksiądz Fasching z Kirchbergu, przez sąd powiatowy w Gracu na 12 dni aresztu.

Dla usunięcia się od służby wojskowej zadało sobie w 1877 roku 117 żołnierzy rozmaite kalectwa. Nowszych wykazów jeszcze nie ma ale przeciętna liczba tych desperatów wyniesie na 90 rocznie. Największego kontyngensu dostarcza Galicja, po niej Węgry.

Żonę swoją otruł włościanin Jan Petz w Opucznej w Czechach Morderca ma lat 70 a ze żoną żył lat 40.

Tabliczki notatkowe z hartowanego szkła, wprowadziła w handel wiedeńska firma F. W. Papke. Tabliczka taka ma wieczną trwałość a kosztuje tylko 80 centów. Życzyćby należało żeby i nasze handle sprowadziły tę nowość.

Znaczna defraudacja popełnioną została weWiedniu na szkodę firmy Halma synów. Mianowicie prokurzysta firmy Medek w spółce z synem jednego z właścicieli firmy, wystawili weksle na 60.000 złr. a spieniężywszy je ściekli. Prokurzysta został jednak schwytany, podczas gdy młody Halm znikł bez śladu.

Trzęsienie ziemi. Komisja ad hoc powołana ogłosiła, że w Kroacji, Dalmacji, Bośnji i Herzogowinie w roku 1883 trzęsienia ziemi powtórzyły się 45 razy w 37 dniach, czyli każdego dziesiątego dnia jedno trzęsienie. Najwięcej nawiedzały trzęsienia Zagrzeb, bo aż 16 razy.

Podróż do kraju Franciszka Józefa. Znany z popierania badań biegunowych August Gamel w Kopenhadze, zamierza w lecie przyszłego roku wysłać ekspedycję do kraju Franciszka Józefa, jeżeli rząd duński poniesie połowę kosztów.

Miła bona. Z Londynu donoszą o następującym wypadku, który powinien być przestrogą dla wszystkich matek. Niejaka pani Scott przyjęła do swej dwuletniej córeczki bonę Karolinę Perry i nie znając wcale jej gwałtownego usposobienia, wysłała ją zaraz pierwszego dnia z dzieckiem na spacer do parku. W parku dziecię zaczęło mocno płakać i krzyczeć, a kiedy perswazje nie pomagały, bona porwała je za pasek i tak silnie zcisnęła, że biedne maleństwo na miejscu ducha wyzionęło.

Samobójstwo w sali sądowej. Z Lubeki donoszą: Przed sądem przysięgłych stanął lekarz nazwiskiem Jenner pod zarzutem nadużywania swoich pacjentek w celach zmysłowych. Ten sam Jenner był już raz pod zarzutem morderstwa z podobnych pobudek popełnionego, został jednak dla braku dowodów uwolniony. Tym razem przysięgli potwierdzili pytanie co do winy, a prokurator wniósł karę 3-letniego więzienia. Kiedy trybunał udał się na ustęp, nieszczęśliwy Jenner w jednej chwili przeciął sobie żyły na szyi. Obecni w sali jako rzeczoznawcy lekarze rzucili się na pomoc, lecz Jenner już konający rozpoczął z nimi gwałtowną walkę, przyczem krew z przeciętej żyły bryzgała na wszystkie strony. Po kilku minutach nieszczęśliwy zakończył życie, a nad wijącym się w ostatnich drganiach ciałem samobójcy, odczytał przewodniczący wyrok, skazujący go na dwuletnie więzienie.

Niespodziewany spadek dostał się ubogiej niemieckiej guwernantce w Londynie. Młoda dziewczyna była córką jakiegoś barona, którego jednak ojciec z powodu mezaliansu wydziedziczył. Ojciec i matka odumarli ją jeszcze w pieluchach a siostrę swej matki, która ją wychowała, miała ona za swą rzeczywistą matkę. Tymczasowo stary baron na łożu śmiertelnem uczuł wyrzuty i dowiedziawszy się o istnieniu wnuczki, zapisał jej w testamencie 400.000 marek.

Przedhistoryczne perły. Wielu paleontologów przypuszczało, że człowiek pierwszy stroił ciało swoje sznurami pereł z kopalnej foraminifery (Coscinopora globularis), które znajdowano w dziwnych pokładach z śladami przeszłości. Odkrycie niedawne G. Schmitha w Kempston potwierdziło to przypuszczenie. Znalazł on tu około 200 pereł razem obok narzędzi, broni i zwęglonych kości. W dziurkach tych pereł znaleziono jakąś substancję zwierzęcą, którą można uważać za resztki nici t. j. struny na której perły były nanizane.

Niedyskretna fotografja. Na fotografji przedstawiającej scenę położenia kamienia węgielnego pod gmach parlamentu niemieckiego, pewien poseł przedstawia się publiczności z szeroko do ziewania otwartą gębą.

Komprymowane powietrze. W San Francesco odbywają się próby z lokomotywą miejskiej kolei, pędzonej skondenzowanem powietrzem.

W lokomotywie znajduje się zbiornik zawierający skondenzowane powietrze. Powietrze dochodzi tam za pomocą rur, które pomiędzy szynami ułożone są na ziemi. Dla napełnienia zbiornika wystarcza czas 5 sekund. Główną korzyścią takiego motoru ma być wielkie bezpieczeństwo, gdyż lokomotywa daje się w pełnym pędzie zatrzymać na ośm centymetrów oddalenia od wskazanego punktu.

Kopalnia w wulkanie. Towarzystwo północnoamerykańskie nabyło niedawno pokłady siarki na-

gromadzone w kraterze Popocatepetlu pod Meksykiem i zaczęło je eksploatować. Obecnie pracują nad wykopaniem tunelu przez ściany krateru, który ma być połączony ze stacją Morelos. Roczna produkcja obliczona jest tymczasowo na 50.000 ton, ale jest nadzieja, że się ona według potrzeby powiększy. Nizka i tak cena siarki obniży się znacznie w skutek tego, a najwięcej straci na tem siarka sycylijska.

Londyn, 1go lipca. Wczoraj spłonął w Edynburgu teatr królewski. Z ludzi nikt nie stracił życia.

Kukurydza w Petersburgu. *Nowosti* donoszą o sprytnej sztuce „pikowych waletów“ w Petersburgu. Niedawno temu zjechał do Petersburga jakiś obywatel z głębi Rosji, z szalonym pomysłem sadzenia w samym Petersburgu — kukurydzy. Zaraz na wstępie napotkał dwóch poczciwych komisjonerów, którzy obiecali mu wystarać się o odpowiednie pole. W istocie już na drugi dzień zaprowadzili go na plac przeznaczony do egzekucji gardłowych, mówiąc, że jest to własność pewnego mieszczanina, który za mierną cenę gotów się jej pozbyć. Amatorowi kukurydzy plac się nadzwyczaj spodobał i postanowił nabyć go *coute-que-coute.* W kilka godzin później zjawił się u niego rzekomy właściciel placu, w towarzystwie komisjonerów i po krótkim targu sprzedał takowy za 40.000 rubli — 10.000 zaraz, reszta do trzech lat. Udali się więc, wszyscy do notarjusza, podpisali kontrakt, właściciel placu wziął 10.000 rubli i — interes skończony.

Na drugi dzień nowy nabywca placu, któremu pilno było, postanowił przedewszystkiem otoczyć swoją własność parkanem. Udał się wiec z robotnikami na miejsce i począł mierzyć. Za chwilę zjawia się policja. „Co pan tu robisz?“ „Stawiam parkan, bom kupił plac“. „Toż to plac rządowy, czyś pan oszalał“. Moskal pokazuje dokument notarjalny. Policja do notarjusza — ten o niczem nie wie. Wreszcie pokazało się, że sprytni oszuści wynajęli pokój tuż obok kancelarji notarjalnej, i tam sami ów sławny dokument wystawili. Przepadło 10.000 rubli, przepadła kukurydza.

Doktor filozofji złodziejem. Przed trybunałem pierwszej instancji stawał we Wiedniu doktor filozofji Hugo Petesch, oskarżony o kradzież klejnotów u owdowiałej majorowej Marji Podjakl. Pettesch odwiedził majorowę 6 kwietnia br., a zastawszy tak ją, jak też i jej córkę Adelę przy toalecie, zatrzymał się kilka minut w przyległym pokoju. Po kilku minutach weszła córka domu i uderzyło ją, że gość był bardzo zmieszany i oddalił się spiesznie. Zaraz po jego oddaleniu spostrzeżono brak klejnotów w szufladzie biórka. Pani Podjakl udała się listownie do Petteschá, z którym przedtem utrzymywała ścisły stosunek i żądała zwrotu grożąc skargą. Otrzymawszy odpowiedź, w której Pettesch zaprzecza kradzieży i grozi samobójstwem w razie skargi, mimo to udała się do sądu.

Oskarżony przed sądem również przeczy, a całą skargę nazywa aktem zemsty majorowej za zawiedzioną miłość.

Trybunał mimo to nabył przekonania o winie oskarżonego i skazał go na jeden miesiąc ciężkiego więzienia.

Ekscentryczność. Lord Somerset, dwudziestoośmioletni przystojny młodzieniec, przechadza się całymi dniami w balowej toalecie po ulicach Londynu a służący wozi za nim przenośny fortepjan, Na znaczniejszych placach para się zatrzymuje, a służący spiewa przy akompaniamencie swego pana. Przy fortepianie wisi skrzynka z napisem „dla biednych“ a zebrane kwoty oddaje szlachetny lord, co wieczór, towarzystwu dobroczynności.

Korespondencja od redakcji. WPan C.(nieczytelny) w Tarnopolu. Skoro sprawa w sądowem znajduje się śledztwie — nie wolno nam według ustawy — pisać o jej szczegółach.

Raport policyjny Skradziono: Panu Edwardowi K. p. l. 32, ul. Ormiańska obuwie i odzież. W Winnikach skradła zbiegła sługa Dorota Macierzyńska p. Stefanowi P. suknie i bieliznę; poszukiwana pochodzi z Lipowca, pow. Przemyślany. Pani Korneli N. z zamkniętego strychu pod l. 3, ul. Kościuszki porcelanę wart. 100 zł. Ta porcelana jest wyzłacaną i malowaną w kwiaty kolorowe w guście chińskim, znaczona lit. L. i F. Panu Pawłowi K. pod l. 31 na Rurach tacę z chińskiego srebra na bilety, garnitur męski popielaty w czerwone kropki, a guziki tegoż noszą napis „Feliks Feliński we Lwowie“, wraz z mosiężnym młoteczkiem o czarnym trzonku z napisem „Reiner in Wien“. Herszowi B. pod l. 8, ul. Kaźmierzowska 7 próżnych worków i 4 korce owsa.

Znaleziono: Paszport wojskowy Stefana Szeremety, cynową graniastą małą tabakierkę, którą zapomniał jakiś staruszek w sklepie pod l. 37, ul. Karola Ludwika, książeczkę kasy oszczędności Rozalji Fränkel W. 14609 na 75 zł.

Zgubiono: P. Amalia Bendel książeczkę pocztowej kasy oszczędności na 9 zł. 50 ct. Panu Zygmuntowi P. zast. kartkę Zakładu zastaw. kred, l. 79211 na złoty zegarek z takim łańcuszkiem, dwie srebrne solniczki, srebrny koszyczek, dwa kubki srebrne za 100 zł. zastawione.

Teatr, literatura i sztuka.

Produkcje szkoły p. Marka zakończono w poniedziałek. Z uderzeniem godziny 4 sala i galerje szczelnie zapełnione były publicznością. Program, w którym występowało wiele uczennic znanych z estrady koncertowej, był nader ponętnym i koncertowo wykonany - został w całości. Mendelsohna uwertura Fingalshölle odegrana z precyzją i subtelnem cieniowaniem na 4ch fortepianach przez ośm panien, rozpoczęła świetnie popis. Zgodność wykonania sprawiała efekt orkiestrowy. Pan Niedzielski odegrał z siłą i dobrem pojęciem koncert Hillera *fis moll.* Bardzo się podobały warjacje Saint-Saensa, wykonane z nadzwyczajną lekkością, precyzją i życiem przez pannę Kouchée i p. Marka na 2 fortepianach. Niemniej oklaskiwano Terzet Fischera odśpiewany przez panny Kouchée, Stengel i Veith. Głosy zgodnie prowadzone, intonacja wyborna i należyte cieniowanie wywoływały nadzwyczajne efekta. W koncertach Chopina e moll i f moll występowały panny Gesank i Tarnawiecka, które odznaczyły się wykonaniem inteligentnem i starannem tych arcydzieł. Duet z „Hugenottów“ Mejerbeera odśpiewany przez pannę Veith i basistę p. Borkowskiego, wywołał frenetyczne oklaski. Artystów podobno dziesięć razy przywoływano na estradę i domagano się powtórzenia, czemu jednak ze względu na długość programu i gorąco panujące w sali nie odpowiedziano. Panna Veith posiada dźwięczny głos sopranowy, śpiewa czysto, z życiem i zdaje nam się, że się nie mylimy, przepowiadając pannie Veith przy dalszej pracy piękną przyszłość artystyczną. Bardziej jeszcze wystąpiły zalety tej śpiewaczki w wielkiej arji z Aidy Verdiego, którą panna V. zachwyciła słuchaczy. Panna Schenk wykonała doskonale śliczny koncert g moll Saint Saensa, a znany już jej talent uwalnia nas od dalszych pochwał. To samo da się zastosować do panny Stengel, która wykonaniem traskrypcji Liszta i Walca Moszkowskiego zachwycała słuchaczy. Panna Bachette odegrała z wykończeniem Koncertstük Schumana a godnie zakończyła popis panna Blaim świetnem wykonaniem Fantazji węgierskiej Liszta.

Popis szkoły śpiewu p. M. Praunowej. Jak świetne rezultaty wydać może praca wytrwała, uczciwa, niezmordowana, a nie polująca na blagę i rozgłos, mieliśmy dowód w sobotę w sali ratuszowej na popisie uczennic szkoły śpiewu pani Marji Praunowej. Pomimo, że popis odbywał się w najniedogodniejszych godzinach, albowiem rano, sala zapełnioną była wcale liczną a nadzwyczaj doborową publicznością.

Pani P. przedstawiła 16 uczennic, które mniej lub więcej trudne utwory odśpiewały bardzo dobrze. Do najbardziej udatnych numerów programu zaliczyć musimy utwory odśpiewane przez panny: Pawlików, Praun, Strokę i Petzold. Panna Pawlików odśpiewała Tostiego „Pragnąłbym umrzeć“ i Donizeettego „La Zingara“. Publiczność zachwycona prześlicznym głosem i śpiewem panny P. zmusiła ją hucznemi oklaskami do powtórzenia ostatniego utworu, a tem samem wyraziła uznanie nauczycielce.

Na pochlebną wzmiankę zasługują również panny: Gablenz, Borysikiewicz, Z. i I. Koczyndyk, Schenk i Praun. — Z młodzieży męskiej produkowali się p. Praun i Musiał.

Z Akademji. W dniu 10. czerwca odbyło się posiedzenie komisji literackiej, przy współudziale członków komisji historycznej, oraz gościa pana Chmielowskiego. Pan Bobrzyński odczytał referat o zjeździe historyczno-literackim i tegoż wynikach, w którym w końcu poruszył sprawę wydawnictwa bibljoteki pisarzów polskich niezałatwioną na tymże zjeździe. Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono: 1) że komisja weźmie inicjatywę w zorganizowaniu pracy około takiej biblioteki; 2) że w tym celu wybierze komitet dla ułożenia planu wydawnictwa; 3) że plan przyjęty przez komisję zostanie rozesłany pomiędzy pp. księgarzy i wydawców, z którymi komisja wejdzie w porozumienie co do jego wykonania. W końcu wybrano komitet do ułożenia planu złożony z pp. Bobrzyńskiego, Kluczyckiego, Tomkowicza, Wisłockiego, oraz przewodniczącego w komisji hr. Tarnowskiego.

Profesor Randa wydał właśnie dzieło pod tytułem „das Eigenthumsrecht nach oester. Recht mit Berücksichtigung des gemeinen Rechtes und der neuen Gesetzbücher“. Krytyka niemiecka zalicza to dzieło do najznakomitszych w naszej literaturze prawniczej.

Akcja ratunkowa w Królestwie.

Rozmiary powodzi w Królestwie mimo nadzwyczajności są o połowę mniejsze niż w Galicji. Zaraz w pierwszej chwili, Redakcje *Kurjera warsz.* i *codziennego* zorganizowały tam pomoc taką, o jakiej naszym komitetom nawet się nie śniło. Same zebrały przeszło 20.000 rubli. W porozumieniu z warszawskiem Towarzystwem Dobroczynności, zgromadzeniem Sióstr miłosierdzia, z biurem nędzy wyjątkowej i towarzystwem św. Wincentego a Paulo, zakupywano chleb, mąkę, kaszę, cukier, herbatę — i statkami towarzystwa wioślarskiego rozwożono Wisłę od Warszawy do Sandomierza z jednej, a do Włocławka z drugiej strony. Składki płyną tam, jak zawsze w wielkiej stolicy Polski. Wszystkie sfery biorą w nich czynny udział: bankierzy obok biednych zarobnic po szwalnich, rodziny po domach i teatrzyki ogródkowe. Dnia 28 czerwca zaś jenerał Hurko wydał polecenie utworzyć komitety gubernialne w Warszawie, Kielcach, Radomiu, Lublinie, Siedlcach i Płocku. W Warszawie będzie funkcjonował komitet centralny, a w powiatach powiatowe. W skład komitetów naczelnicy urzędowi powołali obywateli. Suma 200.000 rs., którą car wyznaczył, i którą na miejsce przywozi jenerał Żurów jest tak pokaźną, że zabezpieczyć nią można poszkodowanych od głodu. Na jedną osadę wypadnie po 800 rs. Wyznaczenie takiej kwoty jest tendencyjne — powiadają niektórzy. Bez wątpienia....

Cholera.

Paryż, 1. lipca. W Marsylji wczoraj od godz. 9. rano do 6. wieczór nie było żadnego wypadku zgonu na cholerę. W Tulonie od godz. 11 do 7. wieczór tylko jedna osoba zmarła.

Emigracja z Tulonu i Marsylji, gdzie się cholera wzmaga, nie ustaje. Wczoraj umarła w Aix jedna osoba na cholerę.

Tulon, 1. lipca. Ogółem zapadło dotychczas na cholerę 105 osób. W okolicy Tulonu i w Marsylji epidemja wzmaga się. Emigracja z miejsc dotkniętych zarazą trwa ciągle. Podobno i w Aix zaszedł wypadek cholery.

W Tulonie znajduje się 1000 robotników włoskich, dla których konsul włoski kazał pobudować baraki po za obrębem fortecy. Tulońska kasa oszczędności wypłaciła w sobotę właścicielom książeczek oszczędności 130.000 fr. wkładek. Zakład zastawniczy jest w oblężeniu. Komitet udzielił 400 osobom zaliczek na wyjazd.

W Marsylji wycofano wojska z miasta. Żegluga w porcie zupełnie przerwana. Upały ogromne.

Rzym, 1. lipca. Według doniesienia kilku dzienników, dwaj robotnicy piemonccy, wróciwszy z Tulonu przez Alpy do Włoch, zachorowali na cholerę, i jeden z nich umarł. Według innych dzienników zachorował tylko jeden robotnik.

Wiedeń, 1. lipca. *Wiener Abp.* pisze: Doniesienia z Tulonu i Marsylji wykluczają wszelką wątpliwość, że grasująca tam epidemja jest cholerą azjatycką. Kilka państw już zarządziło środki dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa. Rząd austrjacki w porozumieniu z węgierskim zarządził już dla proweniencyj z portów morza Śródziemnego francuskich i algierskich 10-dniową a względnie 20- kwarantannę. Wszystkim władzom nakazano poczynić z całą energją zarządzenia zapobiegawcze. Rokowania co do lekarskiej kontroli na zachodnich i zachodnio-po-

łudniowych granicach monarchji, względem dezinfekcjonowania podejrzanych pakunków pasażerskich na kolejach żelaznych, są na ukończeniu. Zakaz przywozu gałganów, starych lin okrętowych, starzyzny i używanej pościeli z krajów podejrzanych, wydany będzie niebawem.

Wiadomości polityczne.

Kraków 1. lipca. W kole pierwszem (inteligencja) głosowało do Rady miejskiej przeszło 800 wyborców. Skrutynium o północy zakończono. Kandydaci komitetu stańczykowskiego zostali wybrani, z wyjątkiem księdza Chotkowskiego, w miejsce którego wybrano Adama Asnyka ze stronnictwa *N. Reformy.*

Lwów 1 lipca. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wyjeżdżając wczoraj do Krakowa, nie zapowiedział powrotu swojego, lecz owszem dał do poznania, że ewentualnie uda się do Wiednia, aby u najwyższych sfer przedstawić okropny stan rzeczy, który mu się przedstawił podczas wycieczek nad San, Dniestr, Stryj i dopływy Wisły. Od interwencji jego zawisło rychlejsze zwołanie sejmu.

Minister Ziemiałkowski z Wiednia, a namiestnik Zaleski ze Lwowa udali się do Jarosławia na oględziny kolei Jarosławsko-Sokalskiej przy udziale jen. dyrektora Sochora i dyrektora ruchu Sladkowskiego.

Na dworcu w Krakowie spotkał się wczoraj pan Ziemiałkowski z marszałkiem, i wypytywał go o szkody powodziowe. *Gazeta Lwowska* zapowiada powrót marszałka do Lwowa na jutro.

Warszawa 29. czerwca. *Nowej Reformie* donoszą: „Wczoraj Władysław Grajnert, były uczeń gimnazjum warszawskiego, oskarżony o pobicie profesora Peltyna i przez sąd uwolniony, wezwany został przez naczelnika sekretnej kancelarji policji p. Benzmen, w ratuszu, gdzie mu tenże oznajmił o rozkazie nadesłanym z Petersburga od ministra spraw wewnętrznych p. Tołstoja, aby w terminie dziesięciodniowym udał się do Nowogrodu, gdzie ma zamieszkać przez dwa lata. Sąd, a mianowicie nadprokurator jest ogromnie tem bezprawiem oburzony, wobec bowiem tego rodzaju wyroków administracyjnych w cóż się obraca powaga sądu?

Trzechletnie nieurodzaje, powódź i złe widoki na tegoroczne urodzaje, zwłaszcza w nizinach grożą wielu obywatelom ziemskim bankructwem. W handlu ogromna stagnacja.

Komitet pomocy dla dotkniętych powodzią nie przyszedł do skutku. Redakcje *Kurjera Warszawskiego* i *Codziennego* łącznie z towarzystwem Wioślarskiem i Siostrami miłosierdzia zajmują się głównie niesieniem pomocy na miejscu.

Wiedeń, 1. lipca. Na Morawie rozpoczęły się już w poniedziałek wybory do sejmu z gmin wiejskich, we wtorek z miast. W piątek przystąpią do urny gminy wiejskie w Dolnej Austrji.

Berno 1. lipca. We wczorajszych wyborach z morawskiej kurji wiejskiej, na 31 mandatów zyskali Niemcy 8 (tj. utracili jeden mandat), a czesko-morawskie stronnictwo włościańskie zdobyło dwa mandaty.

Paryż 1. lipca. Izba posłów odrzuciła 290 głosami przeciw 235 poprawkę Floqueta, aby punkta konstytucji, mające być zmienionemi, wyznaczone zostały poprostu bez ograniczenia akcji kongresu (Izby posłów pospołu z senatem). Ferry sprzeciwiał się tej poprawce, oświadczając, że projekt rewizyjny jest składową częścią programu gabinetu, który bez zaufania Izby nie mógłby dalej prowadzić swego dzieła.

Osoby zaproponowane do amnestji z powodu święta narodowego 14. lipca wypuszczone zostaną jeszcze przed tą datą.

Jules Ferry zmienił stanowisko swe w obec Anglii. Waddington otrzymał polecenie zwalczania tego określenia, według którego angielski prezydent komisji ma posiadać głos rozstrzygający i zaproponowania, aby komisja przy rządzie egipskim była zastąpiona przez delegata Francuza, biorącego udział w radzie ministrów. Tyle pisze jeden z dzienników urzędowych, ale wersja ta jest dość nieprawdopodobną.

Berlin, 1. lipca. Następca tronu złożył 28. bm. Bismarkowi dłuższą wizytę. Kanclerz wyjechał wczoraj do Warzinu.

Londyn 1. lipca. (Posiedzenie Izby gmin). Wniosek Gladstona, aby obrady nad wnioskiem nagany dla rządu postawiono przed wszystkiemi innemi sprawami na dziennym porządku, przeciw któremu Göschen, jako niebędącemu na czasie, wystąpił, został 190 głosami przeciw 148 odrzucony. Odrzucenie to nie jest klęską dla rządu, ponieważ Gladstone już poprzód oświadczył, że nie życzy sobie rozprawy nad owym wnioskiem.

Londyn, 1. lipca. Konferencja zajęła się na posiedzeniu pierwszem tylko formaliami. Rosyjski i włoski doradca finansowy nie byli obecni. Turcja nie ma pełnomocnika i tylko Anglia ma dwóch reprezentantów lorda Granville i Childersa. Data następnego posiedzenia nieoznaczona, bo przedtem musi być elaborat komisji ministerstwa spraw zewn. przetłómaczony na język francuski.

Niżny-Nowogród 1. lipca. Gubernator zawiadomił robotników ukazem, że wszelkie nieporządki będą z całą surowością tłumione. Zarazem jednak polecił policji, aby przedłożyła spis tych żydów, którzy nieprawnie w Niżnym Nowogrodzie mieszkają.

Petersburg, 28. czerwca. Dyrektor departamentu telegraficznego, jenerał-major Bezak, mianowany został naczelnikiem głównego zarządu poczt i telegrafów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(J) **Wiedeń**, 1go lipca. Centralistyczne organa tryumfują z wyniku wyborów na Morawie (patrz powyżej), albowiem Czesi odzyskali tylko jeden okręg wyborczy.

Praga, 1go lipca. *Politik* donosi, że odmiennie od dotychczasowego zwyczaju, prezydjum stowarzyszenia niemieckich zarządów kolejowych (do którego należą także zarządy koleji austrjackich), zostało poruczone dyrekcji kolei pruskiej. Jestto krok do urzeczywistnienia programu Schönerera, który raz wyrzekł, że Austrja musi warować swoją niezawisłość ekonomiczną od Prus.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Woły. Wiedeń 30 czerwca. Przypędzono galicyjskich 313, węgierskich 613, niemieckich 402, razem 1328 sztuk. Płacono galicyjskie złr. 60· — do 63·—, węgierskie złr. 58·— do 64·—, niemieckie złr. 58· — do 64·50 za 100 kilogr.

Pressburg 30go czerwca. Przypędzono galicyjskich 649, węgierskich 1139, niemieckich 350, razem 2.126 sztuk. Płacono galicyjskie od 59·— do 64·— złr., węgierskie od 57·— do 63·50 złr., niemieckie od —·— do —·— złr. za 100 kilgram. Targ ożywiony.

Telegramy targowe z dn. 30. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10·50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kile 9·74—9·75 zł.., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 30go czerwca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6¾·— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. Newy-York: 8·⅛. Filadelfja 8·—.

Lwów, z Izby handlowej, 1 lipca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	283 65	287 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 —	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	299 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 85	100 71
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 10	102 10
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 00	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 61	9 74
Półimperjał	9 97	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21¾	1 23³
100 marek niemieckich . . .	59 35	

Wiedeń dnia 1. lipca 1884. (godz. 1 m. 46 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	58 80	59 25
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	298 50	302 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	107 50	108 50
Unionbank za 100 zł.	103 50	105 20
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	278 50	284 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	242 —	253 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	145 70	145 00
Akcje kolei państwowej	317 00	145 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 05	177 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 50	163 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 50	127 75
Obligacje węg. w złocie	102 75	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	101 50	101 25
Cisańskie losy	115 —	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 —	20 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 40	91 42
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	122 75	105 —
Rosyjski rubel papierowy	1 22½	1 2350
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 25	114 70
Usposobienie: słabsze.		
Wiedeń d. 1. lipca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 00	306 40
Akcje kolei Karola Ludwika	285 50	282 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	102 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondory	9 69	8 65
Usposobienie: —		
Berlin, d. 1. lipca 1884. (godz. 5 m. 55 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	205 40	204 90
Akcje austr. kredytowe	517 50	506 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	120 75	244 50
Austrjackie banknoty	167 80	118 75

Przyjechali d. 1. lipca 1884.

Hotel ŻORZA: K. hr. Dzieduszycki z Martynowa, K. Małachowski z Odessy, A. Kesicki z Wierzbiatyna, J. Trzeciak z Rakowa, M. Juziewicz z Odessy, M. Rozenstock z Skałatu, A. Vezel z Moskwy.

Hotel EUROPEJSKI: S. Horodeński z Bytniowa, Kostersitz z Wiednia, H. Schwager z Podwołoczysk, J. Geiduszek z Wiednia.

Dyspozycja obiadowa

na czwartek 3. lipca.

Obiad droższy. Zupa poziomkowa. Ozór na szaro. Groszek zielony okładany grzaneczkami. Cielęcina nadziewana z sałatą. Krem czekoladowy.

Obiad tańszy. Zupa poziomkowa. Sztufada okładana kartoflami młodemi i salata ze śmietaną.

Nadesłane.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(20) *5% Listy hipoteczne*

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. F., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

wydaje następujące

asygnaty kasowe

$4\frac{1}{2}$% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4% „ 30 „

Lwów dnia 1 Stycznia 1884.

(16) *Dyrekcja*

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie l 42

poeca i rozseła pocztą franco

KAWĘ

w dobrym gatunku w woreczkach 5 kilowych po:

RIO żółta pospolita . . .	zł,	6·40
SANTOS żółta czyste zdrowo ziarna	„	6·80
COLOMBA żółta, duże ziarna	„	7·20
DOMINGO blada, dobra w smaku	„	7·60
PORTORIKO zielona, wcale dobra	„	8·—
MALABAR perłowa	„	8·40
LAGUAYRA zielona dobra i aromatyczna	„	8·80
KUBA ciemno-zielona i mocno aromatyczna	„	9·—
CEYLON plantacyjna drobniejsza	„	9·60
CEYLON plantacyjna grubsza szlachetna	„	10·40
HONDURAS zielona, bardzo dobra, gruba	„	10·—
JAMAJKA zielona, szlachetna aromatyczna	„	10·40
JAWA biała, aromatyczna słaba	„	10·—
„ złotawa „ „	„	10·40
MOKA arabska smarnotiya l czna . . . . a	„	10·—
PERŁOWA CEYLON szlachetna w smaku	„	10·40
MENADO brunatna najszlachetniejsza	„	10·80
ST. JAGO di CUBA zielona najszlachetniejsza . . . ,	„	10·80

BIURO WYWIADOWCZE

J. BIRKLEGO

we Lwowie, Rynek Nr. 26.

(34) **dostarcza**

kucharki, pokojowy, panny służące, stróżów domowych i w ogóle wszelką potrzebną służbę do miasta i na prowincję.

L. 127221883 **Ogłoszenie.**

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński, w Husiatynie Friedman, w Jarosławiu Wisłocki, w Kijowie Marcińczyk i Seidl, w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl, we Lwowie Goldbaum, Mikolasch, E. Mendrochowitz, w Przemyślu Kozłowski, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Traun, w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński, w Wiedniu Mattoni, w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. [250]

Morszyn

Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich, odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym. **otwarty jest od 20 maja.** Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia leczenie klimatyczne i dyetetyczne. Mieszkania suche, piękne umeblowane, łazienki opalne osobne dla mężczyzn i kobiet, — sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia i gimnastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek.

Kuchnia dla gości kąpielowych we włanym zarządzie; restauracji publicznej Zakład nie posiada. Przyjęcie za porozumiem listownem tylko leczących się. — Ceny umiarkowane. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Bliższych objaśnień udziela.

Dr. Aleksander Medwej

lekarz i kierownik Zakładu.

[287]

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1 50, 1·55 i 1·60.

Na prowincji

$4\frac{1}{4}$ kilo 7 złr. 70 ct. 8, i **8·20** ct.

franco.

Co miesiąca świeży transport.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 37 Léopol. (629)

Willa z ogrodem w przyjemnej podkarpackiej okolicy nad rzeczką Wiarem, przy drodze położona otoczona szpilkowemi lasami, milę od stacji kolei Łupkowskiej Krościenko jest na czas letni lub całoroczny do wynajęcia. Górami otoczona okolica na wysokości 1700 stóp ponad powierzchnię morza wśród aromatycznych wyziewów leśnych, zasłonięta od ostrych wiatrów, czynią powietrze nadzwyczaj zdrowe, a rzeczne kąpiele w których przeważnie zawarte sól i żelazo są nadzwyczaj wzmacniające i skuteczne na brak krwi i sił. Wszelkie wygody, mleko wprost od krów, żętyca, nabiał, mięso, drób zwierzyna, wszelkie jarzyny i owoce, dzienniki, poczta i ekwipaże do dostania w miejscu. Jest również obok willi położona oficyna z dwoma pomieszkaniami, każde o dwu pokojach z osobnem wejściem. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie, poczta Krościenko przy Chyrowie. (725)

Posady i zatrudnienia.

Antoni Piwonka, znany od kilku lat i posiadający chlubne rekomendacje pp. lekarzy — kąpielowy, — poleca się szanownej publiczności do usług przy kuracji wodnej i nacieraniach. Łaskawe zgłoszenia przy ul. Rzeźbiarskiej l. 5. [726]

Notarjusz Dr. Wurst w Kosowie poszukuje na czas od 15. lipca do końca sierpnia b. r. substytuta. Reflektujący kandydaci zechcą zgłosić się niezwłocznie przy dołączeniu pierwopisów lub wierzytelnych odpisów wszystkich do wykonania substytucji potrzebnych dokumentów, jakoteż świadectwo z dotychczasowej praktyki. (720)

Zdolny rachmistrz i buchalter poszukuje posady w Galicji lub Król. Polskiem. Zgłoszenia przyjmuje pod literami K. L. poste-restante Tarnoruda. (696)

Maturzysta ukończony ze szkół realnych i nauczyciel przy szkołach ludowych we Lwowie życzy sobie znaleźć miejsce na czas feryi szkolnych do udzielania nauk dzieciom na wsi lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Kurjera“. [730]

Kupno i sprzedaż.

Realność l. 116. star. 309, ulica Łyczakowska dom z 6 pokojami, piwnica studnia, 1. morg ogrodu. Bliższa wiadomość ulica Lindego Nr. 4. (704)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 19

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

2 tokarnie wiedeńskie 1. zwykła i jedna do owalnego toczenia, mało używane są tanio do sprzedania u A. Getritza rynek l. 41. (724)

W Zielonem Machnowskiem, tuż przy dworcu kolei Jarosławsko Sokalskiej, Zielone jest 120 morgów lasu sosnowego 60—80 letniego do sprzedania. Bliższe szczegóły u właściciela w Hołcm, poczta Rawa ruska. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. [729]

W Stanisławowie przy ulicy lipowej pod l. 55 ¾, jest realność z wolnej ręki bez pośrednictwa faktorów do nabycia. Takowa składa się: a) z dużego frontowego domu mieszkalnego, zawierającego 9 pokoi, dwie kuchnie, spiżarnię, strych i piwnicę. b) Z oficyn zawierających 5 pokoi, z budyneczkiem pobocznym mieszczącym w sobie kuchnię, pokój dla sług, spiżarkę i drewutnię. Przed domem znachodzi się mały ogród. c) Z drugich mniejszych oficyn zawierających jeden pokój, kuchnię i sień z komórką. d) Z budynku stajennego mieszczącego w sobie dwie stajnie, 2 wozownie i komórkę na drzewo. e) Z budynku na Magazyn wraz ze stajenką na dwie krowy. f) Z większego około pół morga obejmującego ogrodu ze szparagarnią. Bliższą wiadomość udzieli właściciel mieszkający w oficynach pod b) opisanych l. 57. [721]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego l. 3. [688]

2 pokoje i kuchnią w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem Donajewski pocz. Zamarstynów. [698]

2 pokoje, nyża i kuchnia na 3 piętrze Ul. Skarbkowska l. 4 od 15 lipca do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy. [716]

2 pokoje frontowe na II piętrze ul. Dominikańska l. 1 do wynajęcia od 1 lipca. — Bliższa wiadomość na dole w aptece. [710]

2 i 3 pokoje z kuchnią lub 5 pokoi z kuchnią i przynależnościami na 2 piętrze ulica Sapiehy l. 5 od 1 lipca do najęcia. Na żądanie ogródek. (689)

3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia, przy ulicy Jabłonowskich l. 12. [708]

3 pokoje nyża, kuchnia na I piętrze zaraz do wynajęcia przy ul. Kurnickiej Nr. 3. Wiadomość u dozorcy. [702]

3 pokoje z kuchnią i ogrodem ul. św. Mikołaja l. 5 od 1 lipca do najęcia. [693]

3 pokoje z balkonem, z przedpokojem, kuchnią i wszelkiemi przynależytościami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Sykstuskiej l. 62. (686)

5 pokoi z balkonem, kuchnią, strychem i piwnicą, na 1 piętrze, tudzież stajnia na parę koni i wozownia, przy ulicy Stryjskiej l. 2B, każdego czasu do najęcia. Wiadomość u stróża. [717]

6 pokoi z trzema wchodami, kuchnią na I piętrze są do najęcia od 1 lipca w domu pod l. 11 ul. Akademicka. Wiadomość w miejscu. [694]

Na I. piętrze 6 pokoi, kuchnia spiżarnia pokoik osobny dla służącego od Igo Września do wynajęcia; wiadomość u właściciela na dole ulica Kurnicka Nr 5. A. (701)

Poszukuje się do wynajęcia od 1 sierpnia r. b. 1 pokój. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem ceny przyjmuje Administr. Kurjera Lwowskiego pod znaczką L. 500. (728)

CAŁE I PIĘTRO. Wielki salon, 12 pokoi, kuchnia, 2 piwnice, stajnia i wozownia w domu l. 3½ obok Banku hipotecznego są od 1 Października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu w podwórzu. (731)

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem, składające się z 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy; może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli, las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partyj z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższa wiadomość można powziąść w dworku na Wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. (697)

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni i wszelkich wygódek wraz z umeblowaniem i pościelą, lub bez takowych. Wiadomość na miejscu: Ulica Węgierska Nr. 310 w Przemyślu. [705)

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na 1 piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracji p. Fedorowicza ul. Dominikańska l. 2. [651]

Z umeblowaniem w śródmieściu osobno lub razem, 1 albo 2 pokoje frontowe, z fortepianem, względnie także z przedpokojem i kuchnią lub bez takowych. Bliższa wiadomość u dozorcy domu l. 8 ul. teatralna (plac św. Ducha).

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na II piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, stryeh i piwnica.** [597]

W Pasiekach Zubrzeckich, 1.500 kroków od stacji Sichów, są do wynajęcia 2 pokoje z wiktem. [723]

Wydawca i właściciel: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.